

FIRMA  
i PRAWO

TYGODNIK DLA PRENUMERATORÓW

DGP gazetaprawna.pl  
DZIENNIK.PL FORSAL.PLWtorek  
1 grudnia 2015  
nr 233 (4126)Nowa ulga nie zachęci  
do innowacji

**Inwestycje** Zmieni się sposób premiowania firm, które prowadzą prace badawczo-rozwojowe. Ale nowych raczej nie przybędzie

C3

Nieprędko koniec  
papierowych zwolnień

**Ochrona zdrowia** Od stycznia lekarze będą mogli wystawiać e-zwolnienia. Jednak nie ma sankcji, więc placówki medyczne mogą poczekać z tym jeszcze dwa lata

C6

Najpierw dywidenda,  
potem likwidacja

**Procedury** W spółce z o.o. wspólnicy powinni wypłacić zysk przed rozpoczęciem procedury rozwiązania. W przeciwnym razie będą ostatnimi w kolejce

C7

Leasingodawca wierzycielem upadłego?  
Tak, wreszcie przyjdzie po swoje

C3

## OBECNIE

- ➔ Prawo upadłościowe pozwala syndykowi wypowiedzieć umowę leasingu ze skutkiem natychmiastowym w ciągu dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia upadłości. Zwraca wtedy przedmiot leasingu, nie musi płacić kolejnych rat.
- ➔ **Leasingodawca nie może dochodzić roszczeń z tytułu szkody, jaką poniósł wskutek wcześniejszego rozwiązania umowy przez syndyka.**

## PO 1 STYCZNIA 2016 R.

- ➔ Syndyk zachowa swoje uprawnienie aż do zakończenia postępowania upadłościowego, ale **leasingodawca, w związku z rozwiązaniem umowy przez syndyka – zgodnie z art. 99 prawa upadłościowego – będzie mógł zgłosić do masy upadłości rzeczywistą szkodę (damnum emergens) oraz utracone korzyści (lucrum cessans).**

## AKTUALNOŚCI

Koniec BTE. Ale banki nadal  
na uprzywilejowanej pozycji

Od 27 listopada BTE, czyli bankowe tytuły egzekucyjne, nie mogą być już stosowane przez banki. Teraz zanim bank wystąpi do sądu, najpierw będzie musiał podjąć wiele działań mających na celu restrukturyzację zadłużenia. Będzie miał też obowiązek przyjąć wniosek klienta o restrukturyzację. Tyle tylko, że nie będzie miał wcale obowiązku odpowiadać na niego pozytywnie. A kiedy sprawa trafi już do sądu – bank będzie mógł liczyć na ulgowe potraktowanie przy opłatach sądowych. Limit został ustalony na 5 proc. wartości sporu, ale nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1000 zł. Już podnoszą się głosy, że tak niski górny limit to uprzywilejowanie banków w stosunku do innych uczestników obrotu gospodarczego. Może się bowiem w niektórych sytuacjach

zdarzyć, że w sprawach o duże pieniądze bank poniesie opłatę kilka razy niższą niż dłużnik. Poza tym likwidacja BTE nie oznacza, że banki nie będą w inny sposób zabezpieczać swoich interesów. Zdaniem ekspertów poradzą sobie i znajdą nowe sposoby. Będą żądać np. weksli in blanco czy też zabezpieczenia w formie oświadczenia dłużnika o poddaniu się egzekucji złożonego w akcie notarialnym (art. 777 kodeksu postępowania cywilnego). A to drugie zabezpieczenie daje bankom przywileje podobne jak BTE. Niestety, niektóre tytuły wykonawcze zachowają moc także po wejściu ustawy – chodzi o te, które weszły w procedurę nadawania wykonalności.

C2

## ORZECZNICTWO

Kto pierwszy do znaku,  
ten lepszy

Jeśli ktoś spóźnił się z rejestracją oznaczenia na polskim rynku, nie pomoże mu wcale to, że jest światowym potentatem i ma stosowne uprawnienia w wielu państwach.

Takie wnioski można wyciągnąć z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 października 2015 r. (sygn. akt II GSK 1912/14). Sąd rozpatrywał sprawę sprzeciwu wobec decyzji z 2008 r. o udzieleniu prawa ochronnego na słowny znak towarowy „GlassLock”. Uznał, że to, iż uprawniony w chwili zgłoszenia do rejestracji spornego znaku towarowego w Polsce wiedział, że ktoś inny używa identycznego oznaczenia zarejestrowanego w innych krajach, nie wystarczy, by udowodnić, że działał w złej wierze. Zdaniem sądu, aby wykazać złą wiarę, trzeba byłoby udowodnić na przykład, że zgłoszenie zostało dokonane wyłącznie w celu zablokowania zgłoszenia znaku towarowego lub zablokowania używania oznaczenia przez konkurenta.

C2

## PRAWO UNIJNE

Jeszcze więcej ekologii  
w gospodarce

Segregacja odpadów, 100-procentowy recykling, ekologiczne projektowanie, zoptymalizowany transport i dystrybucja. Tego wszystkiego chce Unia Europejska w imię poprawy efektywności energetycznej i jakości środowiska. Jeszcze w tym roku ma być przygotowana część rozwiązań w tym zakresie. Przedsiębiorcy powinni się więc przygotowywać na kolejne ekozmiany już dzisiaj, bo przysporzy im to z pewnością bólu głowy. Trzeba będzie zacząć zupełnie inaczej myśleć o wyrobach – nie tylko jako o doraźnych celach finansowych, ale i długoterminowych kosztach społecznych, ekologicznych czy ekonomicznych powodowanych swoją działalnością, czyli stosować rachunek ciągłony.

Wszystkie zapowiadane przez UE zmiany mają wprowadzić dać firmom oszczędności sięgające 0,5 mln euro, ale i pozwolić na zatrudnienie 2,5 mln osób. To znaczy, że trudno będzie liczyć na obniżkę kosztów własnych.

C2



SHUTTERSTOCK

PiSZ

## w numerze

Jak sprawnie uzyskać  
decyzje środowiskowe

C4-5

Nieplanowana płatność  
rachunków to nie szkoda

C8

Niezapłacona rata i już  
umowa sprzedaży zagrożona

C8

PRZEDSIĘBIORCZY I PRAWNICZY  
WTOREK

PODATKOWY PONIEDZIAŁEK

SAMORZĄDOWA ŚRODA

KADROWY CZWARTEK

PROBLEM, KOMENTARZ

Koniec BTE. A banki znów uprzywilejowane

**PROBLEM:** Od 27 listopada nie można już stosować bankowego tytułu egzekucyjnego (BTE). Weszła w życie nowelizacja (Dz.U. z 2015 r. poz. 1854) ustawy – Prawo bankowe (Dz.U. z 1989 r. nr 4, poz. 21 ze zm.). Ustawa jest odpowiedzią na werdykt Trybunału Konstytucyjnego (sygn. akt P 45/12), który orzekł, że art. 96 ust. 1 i art. 97 ust. 1 prawa bankowego są niezgodne z art. 32 ust. 1 konstytucji. Ustawa likwiduje możliwość stosowania BTE przez banki, co ma skutkować koniecznością prowadzenia przez nie postępowania egzekucyjnego w sądzie. Nowe przepisy mają przede wszystkim chronić przedsiębiorcę przed łatwym ściąganiem długów przez banki oraz zmniejszyć koszty sądowe obciążające dłużnika. Jak teraz będzie wyglądała procedura? Jak będą się zabezpieczać banki? Eksperci mówią, że wprawdzie BTE znikną, ale przewidują inne obostrzenia w zabezpieczeniach ze strony banków. Kontrowersje budzi też wprowadzenie limitów opłat sądowych, które stawiają banki na uprzywilejowanej pozycji. Najważniejsze zmiany i nową procedurę przedstawiamy poniżej.

© Oprac. Jakub Styczyński

■ Dialog z dłużnikiem

Nowe przepisy mają zapewnić dłużnikom prawo do merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy z uwzględnieniem indywidualnej sytuacji. Do tej pory bank był bowiem uprawniony do składania wniosku o wszczęcie egzekucji u komornika bez konieczności wcześniejszego złożenia pozwu i oczekiwania na rozpoznanie sprawy przez sąd. – BTE nie tyle był zabezpieczeniem prawnym, ile umożliwiał szybkie rozpoczęcie postępowania egzekucyjnego w stosunku do dłużnika – mówi adwokat Radosław Płonka, ekspert BCC z kancelarii Płonka Ozga. I dodaje, że była to ogromna przewaga banków nad pozostałymi wierzycielami. Teraz bank w przypadku niedotrzymania przez kredytobiorcę warunków udzielenia kredytu albo w razie utraty przez kredytobiorcę zdolności kredytowej będzie miał prawo obniżyć kwotę przyznanego kredytu albo wypowiedzieć umowę kredytu (art. 75 ust. 1 prawa bankowego). Jednak będzie zobowiązany podjąć pewne kroki. Najważniejszą nowością z punktu widzenia interesów klientów jest obowiązek podjęcia dialogu z osobami, które nie wywiązują się należycie ze spłaty zobowiązań – do tej pory takiego obowiązku nie było.

■ Banki poradzą sobie inaczej

Brak BTE nie oznacza, że banki nie będą zabezpieczać swoich interesów. Tylko co będzie czekać przedsiębiorców w realiach bez BTE? Karolina Zalewska-Zbiciak z kancelarii „Świeca i Wspólnicy” sp. k uważa, że brak możliwości korzystania z bankowego tytułu egzekucyjnego będzie skutkować zwróceniem się banków w kierunku innych instrumentów prawnych celem zabezpieczenia ich wierzytelności. – Inne sposoby to np. weksel in blanco czy też stosowanie przez banki zabezpieczenia w formie oświadczenia dłużnika o poddaniu się egzekucji złożonego w akcie notarialnym (art. 777 par. 1 pkt 4 i 5 ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego; t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 101 ze zm.; dalej: k.p.c.) – twierdzi Zalewska-Zbiciak. Podobnie uważa radca prawny Bartosz Sierakowski z kancelarii Zimmerman i Wspólnicy. Tłumaczy, że w takim przypadku poddanie się przez dłużnika egzekucji przed notariuszem może być warunkiem udzielenia przez bank kredytu lub pożyczki. Należy pamiętać, że akt notarialny sporządzony w trybie art. 777 k.p.c. ma taką samą moc jak BTE. – W takim wypadku sąd w terminie trzech dni może nadać mu klauzulę wykonalności na wniosek banku, a ten skieruje sprawę do komornika – informuje Sierakowski. Przypomina, że wtedy dłużnik może się bronić powództwem przeciwegzekucyjnym (art. 84o k.p.c.), a więc na zasadach analogicznych do ochrony prawnej dotyczącej BTE.

■ Niektóre tytuły będą nadal egzekwowane

Z dniem wejścia w życie ustawy BTE tracą moc tytułów egzekucyjnych, z wyjątkiem tych, które już stały się tytułami wykonawczymi, czyli weszły w procedurę nadawania klauzuli wykonalności. – A więc w okresie przejściowym banki będą mogły kontynuować wszczęte egzekucje, a nawet wszczynać nowe. Warunkiem jest tylko to, by klauzula została nadana przed zmianą przepisów – mówi Bartosz Sierakowski. Z kolei postępowania wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie przedmiotowej ustawy tracą rację bytu, gdyż bank nie uzyska tytułu wykonawczego. Sierakowski zwraca jednak uwagę, że jeśli jednak sąd nada klauzulę wykonalności przed wejściem w życie ustawy, nawet nieprawomocnie, to bank będzie mógł prowadzić postępowanie egzekucyjne na podstawie BTE. Dłużnik może zaskarżyć to postanowienie, a wtedy sąd drugiej instancji będzie rozpoznawał je na podstawie dotychczasowych przepisów, bez uwzględnienia postanowień nowej ustawy.

■ Kontrowersyjne uprzywilejowanie w kosztach

Poprawka do ustawy wprowadza też limity opłat związanych z czynnościami sądowymi dokonywanymi przez banki. Zyskały one przez to uprzywilejowaną pozycję w dostępie do sądów. Opłata sądowa, jaką bank zapłaci od pozwu, wyniesie zaledwie 5 proc. wartości przedmiotu sporu, minimum 30 zł, ale maksymalnie tylko 1000 zł (art. 13 ust. 1a prawa bankowego). Już podnoszą się głosy, że uprzywilejowuje to banki w stosunku do innych uczestników obrotu gospodarczego, jest niekonstytucyjne i prędzej czy później sprawa trafi do TK. Może się zdarzyć, że w tych sprawach o dużych wartościach bank poniesie opłatę kilka razy niższą niż dłużnik. – Ta wysokość wpisu do sądu to dobre rozwiązanie dla uczestników sporu – uważa jednak Radosław Płonka. I dodaje, że także dla dłużników – konsumentów, którzy w przypadku przegranej w sądzie na mocy wyroku zobligowani są do zwrotu bankowi kosztów procesu. Jeśli te koszty są niewielkie, dłużnik banku będzie zobligowany zwrócić mniej.

NOWA PROCEDURA WOBEC DŁUŻNIKÓW

Tak będzie wyglądać zgodnie z art. 75c prawa bankowego procedura, w sytuacji gdy klient będzie się spóźniał z płatnościami:

KROK 1

Bank wezwie kredytobiorcę do dokonania spłaty, wyznaczając termin nie krótszy niż 14 dni roboczych (art. 75c ust. 1). Zrobi to listem poleconym.



KROK 2

Klient będzie miał 14 dni (od odebrania listu poleconego) na złożenie wniosku o restrukturyzację (art. 75c ust. 2). Bank będzie musiał o tej możliwości poinformować klienta.



KROK 3

Jeżeli klient złoży wniosek o restrukturyzację, to bank będzie mógł (ale nie będzie miał obowiązku) ją umożliwić – jeżeli jest uzasadniona dokonana przez bank oceną sytuacji finansowej i gospodarczej kredytobiorcy (art. 75c ust. 3).



DECYZJA POZYTYWNA

KROK 4A

Restrukturyzacja odbywać się będzie poprzez zmianę określonych w umowie warunków lub terminów spłaty kredytu, na warunkach uzgodnionych przez strony (art. 75c ust. 4).



DECYZJA NEGATYWNA

KROK 4B

W przypadku odrzucenia wniosku o restrukturyzację bank będzie miał obowiązek przedstawienia „bez zbędnej zwłoki” szczegółowego wyjaśnienia przyczyn.



KROK 5B

Bank wypowie umowę. W dalszej kolejności skieruje sprawę do postępowania sądowego.

Gospodarka obiegu zamkniętego wyzwaniem dla firm



Wojciech Konecki

dyrektor generalny Ceed Polska

Unijne prawodawstwo coraz większą wagę przykładają do oszczędności w gospodarowaniu surowcami oraz poprawy efektywności energetycznej. Kładzie nacisk na aspekty środowiskowe, ale także kwestie bezpieczeństwa, a nawet odpowiedzialności moralnej społeczeństwa. Obecnie następuje przyspieszenie w tworzeniu nowych przepisów i procedur. Jeszcze w tym roku przygotowana zostanie przez Komisję Europejską odpowiednia strategia działania ujęta w Circular Economy Package (CEP). Ma to być nowe, jeszcze bardziej ambitne podejście do gospodarki o obiegu zamkniętym. Celem wprowadzanych zmian będzie modyfikacja cyklu życia produktów oraz nawyków konsumenckich. Pakiet przepisów ma zmniejszać stopniowo warunki działania wielu przedsiębiorców i mieć wpływ na życie większości obywateli UE. Położony będzie duży nacisk na ekoprojektowanie, które winno ułatwić późniejszy recykling wyrobów. Etap produkcji uwzględniać będzie w większym stopniu wymogi środowiskowe. Transport i dystrybucja będą optymalizowane. Promowane będzie ponowne użycie

produktów do tego się nadających. Naprawa wyrobów ma być premiowana. Segregacja odpadów stanie się standardem, a demontaż i przetwarzanie mają osiągnąć znacznie wyższą skalę niż obecnie. Recykling, czyli ostatnia faza życia produktu, ma zbliżyć się do 100 proc. zebranych odpadów. Wszystkie te działania będą oczywiście rozłożone w czasie, aby dać producentom i konsumentom możliwość odpowiednich przygotowań. Opisane zmiany dotyczyć będą mechanizmów, które de facto już działają na rynku, jednak planowane jest duże przyspieszenie i ujęcie pojedynczych procesów w spójną politykę. Zwiększony zostanie zakres stosowanego prawa (na przykład regułą rozszerzonej odpowiedzialności producenta – ang. EPR – objętych będzie wiele nowych branż). Twórcom nowych rozwiązań legistycznych przyświecają zarówno szczytna idea ograniczenia zwykłego marnotrawstwa, jak i zimne kalkulacje, które przekonują o możliwości redukcji wykorzystania surowców o ok. 20 proc., roczne oszczędności po stronie europejskiego przemysłu sięgające pół biliona (!) euro oraz stworzenie 2,5 miliona nowych miejsc pracy. Niebagatelne byłoby również zmniejszenie uzależnienia surowcowego od wschodnich dostawców oraz redukcja emisji gazów cieplarnianych. Planuje się bardziej dynamiczny rozwój przemysłu związanego z odzyskiem surowców z odpadów. Prognozy przewidują szanse rozwoju dla małych i średnich przedsiębiorstw zajmujących się naprawą lub wynajmem urządzeń. Jednak tam, gdzie panuje huraoptymizm urzędników i zielonych analityków, tam pojawia się również wiele wątpliwości dotyczących wyzwań, które stoją na drodze realnej implementacji przepisów.

Zgłaszana jest potrzeba dokonania pogłębionej analizy skutków nowego prawa. Nie jest trudno udowodnić, że wydłużenie żywotności i cyklu życia produktów wiąza się często ze spadkiem konsumpcji, a to powoduje spadek zatrudnienia i zmniejszenie wpływów budżetowych państwa. Promowane ponowne użycie wyrobów, choćby elektrycznych, rodzi pytania o zachowanie zasad sanitarnych i bezpieczeństwa. Pojawia się od razu także zastrzeżenie etyczne, czy warto promować w warstwach uboższych społeczeństwa powtórne wykorzystanie nieefektywnych energetycznie i przestarzałych urządzeń. Recykling, który bezsprzecznie wart jest propagowania, także winien być odpowiednio szacowany, ponieważ niektóre materiały mają ograniczoną żywotność i nie można ich przetwarzać w nieskończoność. Warto także badać zachowania i preferencje samych konsumentów, którzy przywykli do zmian i podążania za modą, co traktują jako część komfortu życiowego. Wszystkie analizy powinny być rzetelne, czyli uwzględniające długo- i krótkookresowy punkt widzenia oraz interesy obecnych i przyszłych pokoleń. Muszą zawierać dane podsunęte zarówno przez przedsiębiorców, jak i ekspertów środowiskowych. Ostateczny rachunek winien być ciągnięty i zawierać całą gamę kosztów ekonomicznych i społecznych. Przede wszystkim jednak zapewniona winna być dobra informacja i edukacja społeczeństwa, ponieważ to właśnie konsumenci będą głównymi decydentami i ostatecznymi realizatorami gospodarki obiegu zamkniętego. Jeżeli nie zachęcimy ich do rozsądnej konsumpcji czy segregacji odpadów, to realizacja zakładanych działań będzie bardzo utrudniona i kosztowna.

# Leasingodawca odzyska więcej od upadłego

Inaczej niż do tej pory będzie mógł on **dochodzić roszczeń z tytułu szkody**, którą poniósł w przypadku, gdy syndyk skorzystał z prawa odstąpienia od umowy leasingu. Ten drugi będzie miał więcej czasu na taki krok



**Bartłomiej Bronisz**  
adwokat w FKA  
Furtek Komosa  
Aleksandrowicz

Wchodząca od 1 stycznia 2016 r. nowa ustawa z 15 maja 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (Dz.U. z 2015 r. poz. 978 ze zm.) nie tylko zrewolucjonizuje i rozwinie obecne zasady restrukturyzacji finansowej zagrożonych upadłościami przedsiębiorców, ale również – co istotne – zmieni obecne zasady postępowania upadłościowego, dokonując zmian w ustawie z 28 lutego 2003 r. – Prawo upadłościowe i naprawcze (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 233; dalej: p.u.n.). Rozstrzygnie m.in. dyskusję co do możliwości dochodzenia przez leasingodawców roszczeń z tytułu niezapłaconych rat leasingowych po odstąpieniu przez syndyka od umowy leasingu.

Problem jest istotny dla firm leasingowych, bo obecnie zgodnie z art. 114 ust. 1 p.u.n., w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia upadłości przez leasingobiorcę syndyk może za zgodą sędziego komisarza wypowiedzieć umowę leasingu ze skutkiem natychmiastowym. Sytuacja leasingodawcy może być nieciekawa: w takim przypadku przedmiot leasingu powinien być zwrócony do niego, a na leasingobiorcy nie ciąży już obowiązek uiszczania kolejnych rat leasingowych. W dodatku kontrowersyjną kwestią jest możliwość dochodzenia przez leasingodawcę utraconych korzyści wynikających z przedwczesnego rozwiązania umowy.

Praktyka oraz doktryna są w tym zakresie niejednolite.

## Obecna praktyka

Trzeba tu wspomnieć, że ogólną zasadę w sytuacji odstępowania od umowy przez syndyka wyznacza obecnie art. 99 p.u.n., który stanowi, iż jeżeli syndyk odstępuje od umowy, druga strona nie ma prawa do zwrotu spełnionego świadczenia, chociażby świadczenie to znajdowało się w masie upadłości. Jednak w takim przypadku strona może dochodzić w postępowaniu upadłościowym należności z tytułu wykonania zobowiązania i poniesionych strat, zgłaszając te wierzytelności do masy upadłości. Tylko że to ogólna zasada. A część doktryny i praktyki uważa, że art. 114 ust. 1 p.u.n. stanowi lex specialis w stosunku do art. 99 p.u.n. W konsekwencji zgodnie z tym poglądem twierdzi się, że leasingodawca po skorzystaniu przez syndyka z uprawnienia przewidzianego w art. 114 ust. 1 p.u.n. traci możliwość zgłoszenia wierzytelności w kwocie szkody, jaką poniósł wskutek wcześniejszego rozwiązania umowy leasingu. W szczególności miałyby on nie być uprawniony do zgłoszenia kwot utraconych, pozostałych do zapłaty, rat leasingowych. Uzasadnieniem dla tej interpretacji art. 114 ust. 1 p.u.n. ma być po pierwsze konstatacja, że art. 114 ust. 1 p.u.n. w sposób wyczerpujący reguluje materię skutków upadłości dla umowy leasingu, nie przewidując żadnych roszczeń względem masy upadłości, a po drugie przeświadczenie, że w takim przypadku

nie dochodzi do powstania w majątku leasingodawcy szkody, ponieważ w momencie wypowiedzenia umowy uzyskuje on uprawnienie do swobodnego rozporządzania przedmiotem leasingu (np. może ponownie oddać rzecz innemu przedsiębiorcy w leasing lub sprzedać).

## Pokrzywdzone firmy

W tej sytuacji leasingodawcy czują się pokrzywdzeni. Powyższy pogląd abstrahuje bowiem od faktu, że przedmiot leasingu jest najczęściej rzeczą, która została zakupiona na wyraźne zlecenie leasingodawcy, spełniające jego indywidualne wymagania i często specjalnie dla jego potrzeb wykonaną. Odebranie leasingodawcy prawa do zgłoszenia wierzytelności z tytułu niezapłaconych rat leasingowych (nawet pomniejszych) o korzyść, jaką leasingodawca osiąga w wyniku przedterminowej spłaty rat leasingowych) jest skrajnie niekorzystne dla podmiotów, które prowadzą działalność gospodarczą w zakresie świadczenia usług leasingu, bowiem w przypadku ogłoszenia upadłości leasingobiorcy pozostają one z rzecząmi, które nie mogą być zbyte po cenie odpowiadającej ich rzeczywistej wartości rynkowej.

## Po zmianach

Zmiany w p.u.n., które wejdą w życie od 1 stycznia, definiownie rozwieją wspomniane wątpliwości na korzyść leasingodawców.

Wszystko dzięki temu, że w ustawie Prawo upadłościowe (taki tytuł będzie nosiła od nowego roku) w art. 114

ust. 1 zostanie dodane zdanie: „Przepisy art. 98 ust. 2 i art. 99 stosuje się odpowiednio”. Owo bezpośrednie odesłanie do wspomnianego art. 99 ustawy (którego treść – przypomnijmy – odnosi się do możliwości dochodzenia w postępowaniu upadłościowym należności z tytułu wykonania zobowiązania i poniesionych strat poprzez ich zgłoszenie do listy wierzytelności) umożliwi leasingodawcom dochodzenie poniesionej szkody powstałej w wyniku odstąpienia przez syndyka od umowy leasingu.

## Zmiana praw i obowiązków

Zmieniają się też przy tym uprawnienia i obowiązki syndyka.

Możliwość odstąpienia od umowy leasingu, a więc skorzystania przez syndyka z uprawnienia zawartego w art. 114 ust. 1 prawa upadłościowego, nie będzie już ograniczona dwumiesięcznym terminem. Po zmianach będzie on uprawniony do złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy leasingu aż do zakończenia postępowania upadłościowego.

Istotny w praktyce będzie jeszcze inny przepis: na żądanie kontrahenta upadłego (tu: leasingodawcy) złożone w formie pisemnej z datą pewną, syndyk w terminie trzech miesięcy ma obowiązek oświadczyć (na piśmie), czy od umowy odstępuje, czy też żąda jej wykonania (patrz odesłanie przez art. 114 ust. 1 prawa upadłościowego do art. 98 ust. 2 tej ustawy). Brak oświadczenia będzie równoznaczny z odstąpieniem.

W ramach zmian w art. 98 ww. ustawy dodano ponadto obowiązek uzyskania zgody sędziego komisarza przy podjęciu tej decyzji.

## Zakres wierzytelności

Zatem jakich roszczeń będzie mógł dochodzić leasingodawca?

Zdaniem autora niniejszego artykułu zakres wierzytelności, które leasingodawca będzie uprawniony zgłosić do masy upadłości zgodnie z art. 99 prawa upadłościowego, obejmować powinien rzeczywistą szkodę (damnum emergens) oraz utraczone korzyści (lucrum cessans). A w związku z powyższym powinien być określony analogicznie do zakresu szkody określonej w art. 709<sup>15</sup> ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 121 ze zm.), czyli szkody, którą leasingobiorca powinien pokryć leasingodawcy w przypadku wypowiedzenia przez leasingodawcę umowy leasingu na skutek okoliczności, za które leasingobiorca ponosi wyłączną odpowiedzialność. W ten sposób nie dojdzie do

pokrzywdzenia leasingodawcy.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 342 prawa upadłościowego wierzytelności leasingodawcy powinny zostać przypisane do kategorii drugiej w ramach kolejności zaspokajania wierzycieli upadłego. Nie będą one natomiast stanowiły kosztów postępowania (zobowiązań masy upadłości) określonych zgodnie z nowym brzmieniem art. 230 ust. 2 prawa upadłościowego, ponieważ powstanie roszczenia leasingodawcy nie jest związane z kontynuowaniem umowy leasingu przez syndyka, a wręcz przeciwnie – z jej odstąpieniem z dniem ogłoszenia upadłości. Wierzytelność o zapłatę kolejnych rat leasingowych istnieje zatem przed ogłoszeniem upadłości, jedynie ich wymagalność aktualizuje się poprzez skorzystanie przez syndyka z uprawnienia do odstąpienia od umowy leasingu. Samo ogłoszenie upadłości leasingobiorcy i odstąpienie od umowy leasingu nie kreuje nowego zobowiązania leasingobiorcy względem leasingodawcy.

## Komentarz

Opisaną wyżej zmianę należy uznać za zasadną, gdyż dotychczasowe uregulowanie tej kwestii (a raczej interpretacja przepisów p.u.n.) prowadziło do znacznego pokrzywdzenia leasingodawców, którzy w sytuacji ogłoszenia przez leasingobiorcę upadłości, pomimo zwrotu przedmiotu leasingu, ponosili znaczne szkody. Zmiana ta powinna być również korzystna dla potencjalnych leasingobiorców, bowiem zwiększy bezpieczeństwo transakcji leasingowych dotyczących mniej standardowych rzeczy, a zatem powinna zwiększyć chęć finansowania przez leasingodawców transakcji dotyczących rzeczy, których cechy indywidualne ograniczały możliwość ich późniejszego zbycia (a tym samym obniżały ich wartość rynkową przy wymuszonej sprzedaży).

# Na starą ulgę na badania i rozwój boomu nie było, a i nowa nie zachęci do innowacji

Już wkrótce mało popularną ulgę technologiczną zastąpi nowa ulga B+R. Przedsiębiorcy będą mogli odliczyć część kosztów związanych z działalnością badawczo-rozwojową.



**Marcin Szymankiewicz**  
doradca  
podatkowy

Od 1 stycznia 2016 r. firmy inwestujące w innowacje będą mogły skorzystać z ulgi na działalność badawczo-rozwojową, która pozwoli im na obniżenie podstawy opodatkowania o część wydatków innowacyjnych. Zastąpi ona obecnie obowiązującą ulgę na nowe technologie.

Nowoczesna gospodarka, aby być konkurencyjna na świecie, nie może się rozwijać bez nakładów w naukę i badania. Obecnie funkcjonująca ulga na nowe technologie na-

klada rygorystyczne warunki formalne, jakie muszą spełnić przedsiębiorcy, a to czyni ją niezbyt atrakcyjną. Nowa ulga na działalność badawczo-rozwojową pod względem warunków formalnych wydaje się mniej rygorystyczna. Poztytywne jest, że ustawodawca zdecydował się wspierać innowacyjność gospodarki.

## Warunki skorzystania

Najogólniej opisując – nowa ulga podatkowa B+R ma polegać na obniżeniu podstawy opodatkowania o koszty uzyskania przychodów, które zostały poniesione na działalność badawczo-rozwojową, tzw. koszty kwalifikowane, do których zalicza się tylko i wyłącznie:

- wynagrodzenia pracowników wraz z narzutami dotyczące pracowników zatrudnionych w celu realizacji prac badawczo-rozwojowych;
- koszty materiałów i surowców bezpośrednio zwią-

zanych z prowadzoną działalnością badawczo-rozwojową;

- ekspertyzy, opinie, usługi doradcze i usługi równorzędne, a także koszty związane z pozyskiwaniem wyników badań naukowych, świadczonych lub wykonywanych przez jednostki naukowe;
- koszty korzystania z aparatury naukowo-badawczej wykorzystywanej wyłącznie w prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej, z wyjątkiem kosztów poniesionych na rzecz podmiotów powiązanych;
- dokonywane w danym roku podatkowym, zaliczane do kosztów uzyskania przychodów, odpisy amortyzacyjne od środków trwałości oraz wartości niematerialnych i prawnych wykorzystywanych w prowadzonej działalności badawczo-rozwojowej, z wyłączeniem samochodów osobowych oraz budowli,

budynków i lokali będących odrębną własnością.

## Minusy: niższy poziom odliczeń...

Niestety poziom odliczeń w ramach ulgi podatkowej B+R (od 10 do 30 proc. kosztów kwalifikowanych – w zależności od ich rodzaju i wielkości przedsiębiorstwa) jest niższy niż w przypadku obecnej funkcjonującej ulgi na nabycie nowych technologii (ta pozwala odliczyć 50 proc. wydatków na nabycie wartości niematerialnych i prawnych). Taki poziom odliczenia w ramach ulgi podatkowej B+R nie zachęci przedsiębiorstw, które do tej pory nie inwestowały w innowacyjność. Nie skłoni do podjęcia ryzyka i zainwestowania w działalność badawczo-rozwojową, zazwyczaj kosztowną i długotrwałą.

## ...i tylko w danym roku

Kolejną słabą stroną regulacji jest możliwość odliczenia właściwej dla danego przed-

siębiorcy części kosztów kwalifikowanych tylko w roku podatkowym, w którym nakłady zostały poniesione. Tym samym, gdy podatnik poniósł za rok podatkowy stratę lub wielkość dochodu podatnika jest niższa od kwoty przyszługujących mu odliczeń, to w trzech kolejnych latach podatkowych następujących bezpośrednio po roku, w któ-

rym podatnik skorzystał lub miał prawo skorzystać z odliczenia – może nie zdążyć skorzystać z ulgi podatkowej B+R (dla tych przedsiębiorców ulga ta będzie pozorna). Trzeba więc mieć na uwadze, że poniesienie znacznych nakładów na działalność badawczo-rozwojową, często na przestrzeni lat, może przyczynić się do powstania straty. ©P

## Komentarz

Innowacyjność wiąże się zazwyczaj z dużymi nakładami. Może to w praktyce oznaczać, że dla mikroprzedsiębiorców i małych przedsiębiorców, ale często i średnich przedsiębiorców, możliwość skorzystania z ulgi podatkowej B+R będzie tylko pozorna, gdyż podmioty te nie będą miały środków na poniesienie kosztów kwalifikowanych.

Obawiam się, że ulga ta nie zachęci także zagranicznego kapitału inwestującego w innowacyjność do przenoszenia działalności innowacyjnej do Polski. Oznaczać to może, że z ulgi podatkowej B+R będą korzystać podmioty już obecnie ponoszące nakłady na innowacyjność.

## TEMAT TYGODNIA

# Jak sprawnie uzyskać decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach

Wniosek o jej wydanie musi zawierać komplet dokumentów. Dołączony do niego raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na otoczenie jako dowód w postępowaniu może być **weryfikowany przez biegłych**



**dr Maciej J. Nowak**  
radca prawny

Ocena oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko to procedura administracyjna, która jest obowiązkowym etapem wielu inwestycji realizowanych przez przedsiębiorców. Jej przeprowadzenie wiąże się z obowiązującą w polskim systemie prawnym zasadą równoważonego rozwoju.

### Kiedy trzeba sporządzać

Ocena oddziaływania na środowisko najogólniej rzecz biorąc polega na zweryfikowaniu przez organy administracji publicznej tego, jak w szczególności będzie wyglądać realizacja przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko. Katalog przedsięwzięć, które taką ocenę oddziaływania na środowisko powinny uzyskać, określa rozporządzenie

Rady Ministrów z 9 listopada 2010 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (Dz.U. nr 213, poz. 1397 ze zm.).

Wśród nich są m.in. instalacje wykorzystujące do wytwarzania energii elektrycznej energię wiatru, stacje elektroenergetyczne, napowietrzne linie elektroenergetyczne, instalacje radiokomunikacyjne, linie kolejowe, drogi, zakłady przetwarzania, obiekty unieszkodliwiania odpadów wydobywczych, elektrownie wodne, instalacje do przesyłu ropy naftowej, pary, gazu czy nawet – na obszarach form ochrony przyrody – zabudowa mieszkaniowa, przemysłowa czy też magazynowa (spełniające oczywiście określone, wskazane w tym akcie prawnym parametry techniczne).

### Szczegółowość analizy

Wskazane przedsięwzięcia w rozporządzeniu są podzielone na:

- mogące zawsze znacząco oddziaływać na środowisko,

- mogące potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko.

To, do jakiej grupy rozporządzenie Rady Ministrów kwalifikuje określone przedsięwzięcie, rodzi konsekwencje proceduralne. W skrócie ujmując – mają wpływ na stopień szczegółowości analizy przedsięwzięć potencjalnie oddziałujących na środowisko.

### Procedura pozytywnie zakończona

Jeżeli zatem dane przedsięwzięcie spełnia kryteria wskazane w rozporządzeniu, musi zostać przeprowadzona specjalna procedura, której efektem finalnym jest wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Decyzja ta powinna zostać wydana przed uzyskaniem decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. To samo dotyczy innych decyzji, w szczególności pozwolenia na budowę czy decyzji o pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych. Brak decyzji środowiskowej może

więc zablokować cały proces inwestycyjny.

Organem właściwym w sprawie decyzji środowiskowej jest co do zasady organ wykonawczy gminy (wójt/burmistrz/prezydent miasta). W przypadku niektórych innych, wskazanych wprost w ustawie inwestycji decyzje mogą wydawać inne organy. Podkreślić tu należy zwłaszcza rolę regionalnego dyrektora ochrony środowiska wydającego takie decyzje m.in. względem znacząco oddziałujących na środowisko dróg, linii kolejowych, sztucznych zbiorników wodnych czy napowietrznych linii energetycznych.

### Obowiązki inwestora

Jednym z obowiązków inwestora w postępowaniu jest przedłożenie specjalnej analizy – raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. W większości przypadków zakres tego raportu zależy od wytycznych określonych przez organ prowadzący postępowanie (po uprzednim uzyskaniu opi-

nii regionalnego dyrektora ochrony środowiska oraz organu inspekcji sanitarnej). W raporcie takim powinny się znaleźć przede wszystkim dane związane z opisem planowanego przedsięwzięcia, opisem elementów przyrodniczych objętych zakresem przewidywanego oddziaływania, opisem krajobrazu czy też opisem analizowanych wariantów realizacji inwestycji, w tym wariantu proponowanego przez wnioskodawcę oraz racjonalnego wariantu alternatywnego.

W wydanej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach określa się m.in. rodzaj i miejsce realizacji przedsięwzięcia, warunki wykorzystywania terenu, podejmowane działania związane z kompensacją przyrodniczą czy też obowiązek przeprowadzenia analizy porównawczej.

### Ważność

Wydana decyzja środowiskowa ma określoną ważność. Co do zasady złożenie wniosku o wydanie kolejnej decyzji

administracyjnej w sprawie inwestycji (np. pozwolenia na budowę) jest możliwe obecnie najpóźniej w ciągu sześciu lat od dnia, w którym decyzja środowiskowa stała się ostateczna. Jednak termin ten może zostać wydłużony do dziesięciu lat w przypadku gdy wnioskodawca decyzji otrzymał stanowisko organu stwierdzające, iż realizacja planowanego przedsięwzięcia przebiega etapowo i że warunki realizacji przedsięwzięcia zawarte w decyzji są aktualne. Jeżeli jednak terminy te upłyną, a wniosek o wydanie kolejnej decyzji nie zostanie złożony – trzeba się starać o uzyskanie kolejnej decyzji.

Poniżej zamieszczamy odpowiedź na wybrane problemy przedsiębiorców.

### PISALIŚMY O TYM

- ✦ Batację o plan zagospodarowania przestrzennego można wygrać – FIP z 18 sierpnia 2015 r. (DGP nr 159);
- ✦ Jak zwiększyć szanse na pozytywną decyzję o warunkach zabudowy – FIP z 15 września 2015 r. (DGP nr 179).

## 1. CZY OCENA ZAWSZE MUSI BYĆ PRZYPORZĄDKOWANA DO PIERWOTNEGO OBSZARU

**Chciałbym zaplanować konkretne miejsce realizacji inwestycji i mam w związku z tym pewne wątpliwości. Rolą decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach jest przede wszystkim zweryfikowanie oddziaływania określonego przedsięwzięcia na środowisko. Czy w tym postępowaniu przesądza się jednocześnie o lokalizacji tego przedsięwzięcia? Jeżeli tak, to co konkretnie wynika z przesądzenia o lokalizacji w takiej decyzji? Jak to się ma do ustaleń zawartych w planach miejscowych czy decyzjach lokalizacyjnych?**

Przedmiotem decyzji środowiskowych mogą być różnicowane przedsięwzięcia i określenie ich lokalizacji może się odbywać na różnych warunkach. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, trzeba jednak wskazać, że jednym z kluczowych zadań decyzji środowiskowej jest określenie oddziaływania danego, konkretnego przedsięwzięcia na środowisko. A jest to możliwe zazwyczaj przy określeniu konkretnej lokalizacji takiego przedsięwzię-

cia. Z tego powodu należy wskazać, że zazwyczaj konieczne jest określenie precyzyjnej lokalizacji poszczególnych przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko. Lokalizacja ta nie może być później zmieniana w innych postępowaniach, gdyż dałoby to podstawę do zakwestionowania całej oceny oddziaływania na środowisko.

Przy większych inwestycjach należy pamiętać, że postanowienia części dokumentów związanych z planowaniem przestrzennym – planów zagospodarowania przestrzennego województw, studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego – są niewiążące. Jeżeli na danym obszarze obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego decyzja środowiskowa musi być z nim zgodna. Brak takiej zgodności może się stać podstawą do jej zakwestionowania. Jeżeli jednak planu miejscowego nie ma, wydawana później decyzja o warunkach zabudowy nie może być sprzeczna z decyzją środowiskową. Także w ten sposób została zapewniona łączność merytoryczna decyzji

środowiskowej z aktami polityki przestrzennej. Oznacza to, że w konsekwencji można przyjąć, iż decyzja środowiskowa jest tym aktem administracyjnym, który przesądza o konkretnej lokalizacji przedsięwzięcia.

### Przykład

#### Ocena ważna tylko dla konkretnej lokalizacji

W wydanej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach została określona lokalizacja przedsięwzięcia. Po jakimś czasie inwestor z uwagi na zmianę niektórych okoliczności związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą doszedł do wniosku, że przedsięwzięcie chciałby zrealizować w innym miejscu.

W tym przypadku jest konieczna zmiana decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w tym zakresie. Dotyczyć to będzie również przypadku, kiedy na podstawie decyzji środowiskowej zostało już wydane pozwolenie na budowę i wnioskodawca chce zmienić tę decyzję, zmieniając lokalizację. Wtedy co do zasady trzeba się cofnąć do etapu decyzji środowiskowej i sporządzić ją na nowo, dla nowej lokalizacji.

### Przykład

#### Rozmiar przedsięwzięcia można zmienić po wydaniu decyzji

Przedsiębiorca uzyskał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach oraz w ślad za nią – pozwolenie na budowę. Następnie inwestor doszedł do wniosku, że chciałby inwestycję powiększyć. W sytuacji gdy zostało już wydane pozwolenie na budowę i inwestor stwierdził konieczność zmiany charakterystycznych parametrów budowanego obiektu (jego kubatury, powierzchni zabudowy, wysokości, długości, szerokości i liczby kondygnacji) nie będzie wymagana zmiana wcześniejszej decyzji środowiskowej. Warunkiem jest jednak to, aby zmiany tego rodzaju nie wpływały znacząco na środowiskowe uwarunkowania realizacji przedsięwzięcia.

### Podstawa prawna

Art. 82 ustawy z 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1235 ze zm.; dalej: u.u.i.ś.j.o.).

## 2. POD JAKIMI WARUNKAMI MOŻNA PRZENIEŚĆ DECYZJĘ NA INNY PODMIOT

**Dostałem decyzję środowiskową, ale okazało się, że nie jestem w stanie zrealizować całej uwzględnionej w niej inwestycji – pojawiły się ograniczenia finansowe związane z prowadzoną przeze mnie działalnością gospodarczą. Czy można przenieść uzyskaną decyzję środowiskową na inny podmiot? Czy można przenieść tylko część obowiązków wynikających z takiej decyzji? Jeżeli tak, to jakie warunki muszą zostać spełnione, aby było to możliwe?**

Można przenieść decyzję. Wniosek o przeniesienie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach składa podmiot, który uprzednio był jej adresatem. Jeżeli podmiot wskazany w takim wniosku w pełni przyjmuje zawarte w decyzji warunki, organ właściwy do wyda-

nia danej decyzji przenosi ją. Stronami postępowania w tym zakresie będą tylko podmioty, między którymi jest przeniesienie decyzji, a nie wszystkie wcześniejsze strony postępowania. Nie zmienia się bowiem zakres decyzji, tylko sama osoba, która taką decyzję będzie realizować. Trudno więc mówić o zmianie sytuacji osób trzecich.

Nie ma przeciwwskazań, aby uznać, żeby nie było możliwe przeniesienie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w zakresie odnoszącym się tylko do części realizowanego przedsięwzięcia. W takiej sytuacji musi być jednak możliwe fizyczne i przestrzenne wyodrębnienie części takiego przedsięwzięcia. Jednocześnie należy pamiętać, że warunki określone w pierwotnej decyzji środowiskowej nie mogą ulegać zmianie. W takiej sytuacji

nie jest bowiem realizowane całe postępowanie związane z oceną oddziaływania na środowisko od nowa, ale tylko zmiana samego podmiotu wchodzącego w ustalone wcześniej obowiązki i prawa. Również dlatego nie może to stanowić pretekstu do obchodzenia obowiązków przepisów. Pamiętać należy również o tym, że możliwość przeniesienia części decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach nie zawsze jest równoznaczna z możliwością częściowego przenoszenia kolejnych decyzji dotyczących tego samego przedsięwzięcia, np. decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Przy okazji niniejszego zagadnienia warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. W sytuacji gdy dwa przedsięwzięcia realizowane przez dwa podmioty są ze sobą powiązane

technologicznie – powinny zostać poddane wspólnej ocenie oddziaływania na środowisko.

### Przykład

#### Wolno podzielić

Decyzja środowiskowa dotyczyła budowy osiedla oraz drogi prowadzącej do niego. Osiedle zostało wybudowane, jednak firma sprzedała inwestycję. Nowemu nabywcy pozostało m.in. wybudowanie drogi. Gdy decyzja środowiskowa została wydana dla osiedla i drogi – można oba elementy rozdzielić przy przenoszeniu części decyzji środowiskowej. Fizyczne i przestrzenne wyodrębnienie danego przedsięwzięcia w razie wątpliwości jest oceniane ze specjalistycznego punktu widzenia.

### Podstawa prawna

Art. 72a u.u.i.ś.j.o.

### 3. O CZYM PAMIĘTAĆ, PISZĄC WNIOSEK, BY SZYBKO PRZESZEDŁ PROCEDURY

Przygotowuję inwestycję, dla której muszę dostać decyzję środowiskową. Zależy mi na czasie i w związku z tym nie chciałbym popełnić niepotrzebnych błędów formalnych, które mogłyby przedłużyć całą procedurę. Co powinienem dołączyć do wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach? O czym muszę pamiętać przy tworzeniu takiego wniosku?

Rzeczywiście odpowiednie przygotowanie wniosku ma duże znaczenie. W samym wniosku trzeba przede wszystkim określić wnioskodawcę, jego adres, organ administracji publicznej, do którego wniosek jest kierowany, a także dokładnie określić przedsięwzięcie, które ma być przedmiotem postępowania. Trzeba też sprawdzić, żeby nie było rozbieżności pomiędzy określeniem przedsięwzięcia we wniosku i w raporcie o oddziaływaniu na środowisko.

Najważniejsze dokumenty, które powinny zostać dołączone do wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, to:

- raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko lub karta informacyjna przedsięwzięcia (gdy wnioskodawca wystąpił o określenie zakresu raportu) – przy przedsięwzięciach mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko (wraz z wnioskiem o określenie zakresu raportu);
- poświadczona przez właściwy organ kopia mapy ewidencyjnej obejmująca przewidywany teren, na którym ma być realizowane przedsięwzięcie oraz obszar, na który przedsięwzięcie będzie oddziaływać;
- załącznik graficzny przedstawiający zasięg oddziaływania przedsięwzięcia;
- wypis z rejestru gruntów obejmujący teren przedsięwzięcia i zasięg jego oddziaływania. Raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko i kartę informacyjną przedsięwzięcia przedkłada się w trzech egzemplarzach wraz z ich zapisem w formie elektronicznej na informatycznych nośnikach danych. Cztery egzemplarze przedkłada się w sytuacji, kiedy w postępowaniu uczestniczy dyrektor urzędu morskiego.

### 4. JAK PRZYGOTOWAĆ IDEALNY RAPORT, KTÓREGO NIKT NIE ZAKWESTIONUJE

Planuję zamówić raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. Zależy mi na tym, żeby wersja dokumentu, jaką przedstawię w urzędzie, nie powodowała żadnych wątpliwości przedłużających postępowanie i tym samym przesuwających w czasie realizację mojej inwestycji. Na które elementy raportu należy zwrócić uwagę? Które mogą rodzić problemy? W jaki sposób raport będzie oceniany i weryfikowany na dalszych etapach procedury oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko?

Raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko stanowi dowód w postępowaniu administracyjnym. I właśnie jako tego rodzaju dowód powinien być traktowany. Oznacza to, iż może się czasem zdarzyć sytuacja, że pomimo wyrażanych przez którąś ze stron wątpliwości, poprawność raportu nie będzie szczegółowo weryfikowana.

Jednak może się zdarzyć i tak, że organ prowadzący postępowanie zdecyduje się na przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego w celu weryfikacji poprawności danych zawartych w raporcie.

Trzeba bowiem pamiętać o tym, że nawet w przypadku, gdy któraś ze stron kwestionuje treść raportu, organ nie ma obowiązku podejmować dalszych czynności mających na celu jego weryfikację. Jest to bowiem jego indywidualna ocena dokumentacji w sprawie. Dlatego jeżeli ktoś kwestionuje dany

raport, powinien to robić w sposób bardzo konkretny, wykazując precyzyjnie jego braki i niezgodności z poszczególnymi przepisami. Sama ogólna negacja treści raportu nie będzie skuteczna. Warto o tym pamiętać z dwóch perspektyw: zarówno broniącego raportu inwestora, jak też stron zainteresowanych jego zakwestionowaniem. Dowodowy charakter raportu inwestor powinien mieć zatem na uwadze, gdy podejmuje decyzję o przygotowaniu takiego dokumentu.

W sytuacji gdy wnioskodawca nie przedkłada raportu, zakres takiego opracowania określa organ prowadzący postępowanie w przedmiocie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Postanowienie to będzie wiązało dla inwestora. Formuła określenia zakresu raportu jest korzystna zwłaszcza wtedy, gdy inwestor nie ma pewności co do tego, co tak naprawdę w raporcie powinien zawrzeć. Wniosek o określenie zakresu raportu może pozwolić zmniejszyć koszt sporządzania stosownych opracowań i tym samym skrócić czas związany z przygotowaniem inwestycji. Z praktycznego punktu widzenia dobrze byłoby, gdyby organ przy określaniu zakresu raportu miał dostępne dane dotyczące charakterystyki planowanego przedsięwzięcia, jego usytuowania, a także rodzaju i skali możliwego oddziaływania.

Ważnym elementem raportu jest charakterystyka poszczególnych rozważanych wariantów realizacji inwestycji. W tym kontekście chodzi o ujęcie:

Trzeba pamiętać o tym, że przedmiotowe załączniki muszą być w przewidzianej formie dołączone w sposób kompletny. W orzecznictwie dopuszcza się wprawdzie zachowanie w całym postępowaniu drobnych uchybień, ale niewpływających na istotę decyzji. Przykładowo, jeżeli decyzja zostanie oparta na kopii wydruków wypisu z rejestru gruntów, a nie na oryginale – nie jest to istotne jej uchybienie (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 13 grudnia 2010 r., sygn. akt IV SA/Wa 754/10, LEX nr 759006). Ale oczywiście w praktyce lepiej do takich sytuacji nie dopuszczać i niepotrzebnie nie ryzykować późniejszego zakwestionowania poprawności całego postępowania.

Trzeba też pamiętać o tym, że co do zasady oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko budzą sporo kontrowersji. Nie można zatem wykluczyć, że znajdzie się wiele podmiotów zainteresowanych zakwestionowaniem wydanej decyzji i tym samym zablokowaniem – przynajmniej na jakiś czas

tów realizacji inwestycji. W tym kontekście chodzi o ujęcie:

- wariantu proponowanego przez wnioskodawcę,
- racjonalnego wariantu alternatywnego,
- wariantu najkorzystniejszego dla środowiska.

Teoretycznie w precyzyjnym raporcie, gdyby była taka potrzeba, można wskazać jeszcze więcej wariantów. Tym niemniej zaproponowany rozkład minimalnej liczby wariantów (przedstawionej powyżej) należy rozumieć w ten sposób, że wariant najkorzystniejszy dla środowiska jest niejako wariantem idealnym, pewnym punktem odniesienia przy realizacji inwestycji. Brak jego opisu będzie stanowił podstawę do stwierdzenia poważnych wad w całym postępowaniu.

Zadaniem raportu jest przedstawienie różnic pomiędzy poszczególnymi wariantami. Teoretycznie może się zdarzyć sytuacja, kiedy wariant zaplanowany przez inwestora będzie jednocześnie wariantem najkorzystniejszym dla środowiska, ale nie można tego nadużywać – w praktyce będzie tak bowiem bardzo rzadko. Warianty mogą się odnosić zarówno do lokalizacji przedsięwzięcia, skali przedsięwzięcia oraz stosowanych technologii. Nie wystarczy samo zaprezentowanie poszczególnych wariantów, bez ich dalszej charakterystyki.

Autor raportu musi mieć specjalistyczną wiedzę z zakresu podejmowanych w nim za-

– realizacji inwestycji. Zatem nie należy dawać do tego nawet drobnych pretekstów.

#### Przykład

##### Mapa musi uwzględniać sąsiednie działki

Do wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach przedsiębiorca dołączył kopię mapy ewidencyjnej, ale obejmującej działkę bezpośrednio należącą do niego. Urząd w tej sytuacji może uznać, że mapa nie obejmuje swoim zasięgiem odpowiedniego obszaru. Przy okazji dołączania kopii mapy ewidencyjnej do wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach należy pamiętać o tym, że powinna ona obejmować nie tylko działki, na których jest planowana realizacja danego przedsięwzięcia, ale również działki bezpośrednio z nimi sąsiadujące. W przypadku gdy zasięg oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko wykracza poza miejsce jego realizacji – także działki objęte takim oddziaływaniem.

#### Podstawa prawna

Art. 74 u.u.i.ś.j.o.

gadnień. Jednak nie ma żadnych obostrzeń natury formalnej wobec osób sporządzających taki raport (wymogu konkretnego wykształcenia, zawodu, tytułu itd.). Nie trzeba też w żaden sposób tej wiedzy wykazywać. Nie zmienia to jednak faktu, że inwestor powinien zadbać o to, aby raport – również w jego interesie – był sporządzony na wysokim poziomie. Autorem raportu może być również reprezentujący wnioskodawcę pracownik lub inny podmiot. Czasem może się to okazać dosyć wygodne – będzie on mógł na bieżąco konsultować (np. z organem gminy) treść tego raportu.

#### Przykład

##### Różne opisy powodem uchylenia

W raporcie o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko zakres przedsięwzięcia został opisany inaczej niż w wydanej później decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Taka rozbieżność pomiędzy raportem a decyzją stanowi poważną wadę proceduralną – i jest jednocześnie przesłanką do uchylenia tego rodzaju decyzji. Bowiem w takim przypadku będzie występować rozbieżność pomiędzy tym, co dany organ ustalił, a dokumentacją, na podstawie której to ustalał. Wszystko zależy też od zakresu występujących różnic. Jeżeli są one minimalne, taką decyzję można utrzymać w mocy.

#### Podstawa prawna

Art. 66–69 u.u.i.ś.j.o.

### 5. GDZIE SZUKAĆ DOBRZYCH ARGUMENTÓW NA ZASKARŻENIE

Chciałbym zakwestionować decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dotyczącą działki sąsiadującej z moimi nieruchomościami. Uważam, że realizacja wskazanego w decyzji przedsięwzięcia może negatywnie wpłynąć na moje możliwości w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej na moich działkach. Jakie zarzuty mogę zgłosić względem decyzji środowiskowej?

W większości różnych postępowań administracyjnych w odwołaniu od decyzji nie ma wymogu rozbudowania zarzutów w szczególny sposób. Nie ma co do tego takich wymogów formalnych, jak np. w przypadku apelacji czy skargi do sądu administracyjnego. Tym niemniej zawsze warto nie ograniczać odwołania

do kilku lakonicznych sformułowań. Warto przedstawić szerszą argumentację. Tylko bowiem w ten sposób można przekonać organ do tego, że nasze stanowisko jest prawidłowe.

Szukając dobrych argumentów do odwołania od decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, można zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze warto sprawdzić, czy zostały zachowane podstawowe wymogi dla decyzji administracyjnych, np. czy wydana decyzja ma prawidłową podstawę prawną, a treść rozstrzygnięcia jest zgodna z innymi elementami decyzji. Ważne jest również to, żeby sprawdzić, czy w uzasadnieniu rzeczywiście przedstawiono wyczerpująco dotyczący sprawy stan faktyczny i dostosowano do konkretnych przepisów. Poza tym trzeba

sprawdzić, czy poprawnie zostały określone warunki wykorzystywania terenu w trakcie realizacji przedsięwzięcia. Do sprawdzenia pozostaje również to, czy w danym przypadku występują warunki do przeprowadzenia kompensacji przyrodniczej i jakie zostały wyrażone obowiązki zapobiegania, ograniczania i monitorowania oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko. Każdy nasz zarzut powinien być wykazany merytorycznie, w miarę możliwości stosownymi orzeczeniami i tezami doktryny.

Na wniesienie odwołania każda ze stron ma 14 dni od otrzymania decyzji. Odwołanie wniesimy do organu wyższej instancji, ale za pośrednictwem organu, który wydał kwestionowaną przez nas decyzję.

#### Przykład

##### Niedokładne wyjaśnienie okoliczności jako zarzut

Strona kwestionująca daną decyzję szczegółowo zweryfikowała sformułowania i dane zawarte w trakcie postępowania i w samej decyzji. Zwróciła też uwagę na to, jakie były żądania stron zgłaszane w czasie postępowania. Do zarzutów wykorzystaną również zawarte w kodeksie postępowania administracyjnego zasady procedury administracyjnej. Jeden z zarzutów dotyczył naruszenia art. 7 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 121 ze zm.), czyli zasady prawdy obiektywnej poprzez niedokładne wyjaśnienie okoliczności sprawy.

#### Podstawa prawna

Art. 85 u.u.i.ś.j.o.

### 6. KIEDY ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ UZUPEŁNIENIA BRAKÓW PO FAKCIE

Zbudowałem obiekt budowlany, nie dopełniając formalności. Obecnie przeznaczam go na cele gospodarcze. Teraz staram się nadrobić różne procedury, w tym też dotyczącą oceny oddziaływania inwestycji na środowisko. Czy istnieje możliwość uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia już zrealizowanego lub przedsięwzięcia będącego w toku realizacji?

Tak. Fakt zrealizowania danej inwestycji nie oznacza, że wymagane w czasie jej realizacji postępowanie ocenowe nie było już możliwe do przeprowadzenia. Mogłoby to zresztą stanowić podstawę do obchodzenia przepisów prawa. Także od strony formalnej nie ma przeciwwskazań, aby np. dla gotowego już obiektu została wydana decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach. Oznacza to, że w ramach tej procedury mogą się pojawić wszystkie opisywa-

ne powyżej problemy, w tym dotyczące zakresu raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, czy też zgodności między dokumentacją a treścią decyzji. Od takiej decyzji każda ze stron również może wnosić odwołania.

#### Przykład

##### Nie upieć się przy legalizacji samowoli

Przedsiębiorca wybudował samowolnie warsztat. Postanowił go zalegalizować. Okazało się, że

na tego typu inwestycję powinien był uzyskać decyzję środowiskową.

W takiej sytuacji uprzednie przeprowadzenie postępowania w sprawie ocen oddziaływania na środowisko będzie warunkiem koniecznym dla możliwości podejmowania dalszych czynności.



#### Podstawa prawna

Art. 72. u.u.i.ś.j.o.

## PRENUMERATA:

Cena prenumeraty DZIENNIKA GAZETA PRAWNA: Wersja Standard – miesięczna (grudzień 2015 r.): 110,00 zł. Wersja Premium – miesięczna (grudzień 2015 r.): 127,60 zł. Wszystkie ceny brutto (zawierają 8% VAT). Więcej informacji na stronie [www.gazetaprawna.pl/prenumerata](http://www.gazetaprawna.pl/prenumerata)

PRAKTYKA

# Lekarz firmy zamiast patomorfologa

Syndyk, który po 1 stycznia 2016 r. zostanie **doradcą restrukturyzacyjnym**, musi przejść prawdziwą metamorfozę. Filozofia jego działania stanie się diametralnie odmienna od dotychczasowej

**Patryk Słowik**  
patryk.slowik@infor.pl

Syndyk większości przedsiębiorców kojarzy się jak najgorzej. I to nie dziwi: jego nadrzędnym celem jest doprowadzić do likwidacji biznesu i zadowolić wierzycieli. Ministerstwo Sprawiedliwości uznało jednak, że absurdem jest, by każdą firmę znajdującą się w tarapatach finansowych skazywać na pożarcie. Dlatego też już od 1 stycznia 2016 r. będzie obowiązywać nowa ustawa – Prawo restrukturyzacyjne, uchwalona przez Sejm 15 maja 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 978 ze zm.). A wraz z nią na rynek wejdą nowi eksperci nazywani doradcami restrukturyzacyjnymi. W przeciwieństwie do syndyków ci nowi specjaliści mają leczyć biznes, a nie przeprowadzać sekcję zwłok.

### Zdjąć odium

Wśród samych syndyków masy upadłościowej krąży anegdota: wysłanie syndyka do firmy w celu jej uratowania to jak wysłanie dziecka z grypą do patomorfologa. Wielu syndyków przyznaje, że ich celem wcale nie jest uratowanie biznesu, lecz możliwie najsprawniejsze przekazanie wierzycielom tego, co pozostało. Dodają jednak na swoje usprawiedliwienie, że dotychczasowe przepisy są niesfortunnie skonstruowane, bo nadają prymat przede wszystkim prawom wierzycieli, a nie dłużników.

– Postanowiliśmy zdjąć z syndyków swoistego rodzaju

odium. I stąd też pomyśl na to, aby nowe otwarcie w zakresie restrukturyzacji firm wiązało się z nowymi specjalistami tym się zajmującymi, czyli właśnie doradcami restrukturyzacyjnymi – przekonywał niedawno Jerzy Kozdroń, były wiceminister sprawiedliwości, a obecnie sędzia Trybunału Stanu. Innymi słowy: syndycy kojarzą się Polakom źle. Tych skojarzeń nie powinniśmy łączyć z doradcami restrukturyzacyjnymi.

### Istotne różnice

Syndyk jest wybierany przez sąd. Doradca restrukturyzacyjny ma być wybierany przez samych przedsiębiorców.

Ten pierwszy działał w ramach szeroko pojętego postępowania sądowego. Ten drugi z kolei będzie mógł funkcjonować nie tylko w trakcie po-

negocjacje z ich wierzycielami, czy wskazanie drogi w zakresie możliwości pozyskania dodatkowego finansowania (np. dotacji unijnej).

– Istotnym wsparciem dla wierzycieli będzie obowiązkowy w postępowaniu plan restrukturyzacyjny sporządzany przez licencjonowanego doradcę restrukturyzacyjnego. Plan będzie dokumentem ekonomicznym i będzie wskazywał, jakie konkretnie działania naprawcze (sanacyjne) są zakładane w przedsiębiorstwie oraz jakie są ich przewidywane skutki. To on będzie uwiarygodniał dłużnika i jego propozycje układowe – wskazuje dr Patryk Filipiak z Zimmerman Filipiak Restrukturyzacja SA.

### Prawa rynku

Co oznacza, że doradców będą wybierali sami przedsiębiorcy? Zdaniem ekspertów poziom usług świadczonych przez doradców będzie musiał być wyższy niżeli przez syndyków, gdyż o tym, czy będą mieli pracę, zdecyduje wolny rynek. Ci, z których przedsiębiorcy będą zadowoleni, będą mogli przebierać w propozycjach. Z usług tych o złej renomie nikt nie będzie chciał skorzystać.

Na początku mogą się jednak pojawić problemy. Bowiem syndycy z urzędu staną się doradcami restrukturyzacyjnymi. A wielu z nich nawykłych do zamykania firm może nie posiadać właściwych cech do ich uzdrawiania.

– Pierwsze miesiące rzeczywiście mogą być trudne, ale już po krótkim czasie będą dostrzegalne same korzyści. Szybko bowiem przedsiębiorcy dostrzegą, komu warto zaufać, a kogo unikać. Takie wieści szybko się rozchodzą – zaznacza dr Patryk Filipiak.

### Kogo zatrudnić

Do tej pory w praktyce syndycy nie planowali, lecz radzili sobie z sytuacją, którą zastali w firmie. Mówiąc wprost: decydowali, jak spieniężyć majątek. I kogo w jakim stopniu zaspokoić.

Doradcy restrukturyzacyjni mają przede wszystkim planować. Stąd też kluczową rolę w nowych regulacjach ma odgrywać plan restrukturyzacyjny, którego w praktyce do tej pory nie było. – Skuteczny wniosek restrukturyzacyjny wymaga pogłębionego audytu firmy i jej kondycji. Wykonany na tej podstawie plan naprawczy musi dodatkowo określać krytyczne punkty i strefy ryzyka. Ma wyznaczać ścieżkę naprawy firmy i chronić ją przed kolejnymi kryzysami – wyjaśnia Maciej Roch Pietrzak, prezes PMR Restrukturyzacje SA.

Teoretycznie taki plan naprawczy może sporządzić każdy, nie musi mieć uprawnień doradcy, np. jeden z pracowników.

– Przygotowanie kluczowego wniosku warto jednak powierzyć doradcom restrukturyzacyjnym, którzy spojrzą na spółkę z zewnątrz i obiektywnie ocenią jej sy-

### OPINIA EKSPERTA



**MAŁGORZATA ANISIMOWICZ**

syndyk, doradca restrukturyzacyjny, PMR Restrukturyzacje SA

Syndyk jest szczególnym rodzajem menedżera, który porządkuje sprawę z obszaru ekonomiczno-finansowego upadłego, mając na względzie optymalne zaspokojenie wierzycieli. Jako organ działający w celu jak najwyższego zaspokojenia wierzycieli stara się wspierać przedsiębiorstwo dłużnika na tyle, na ile ekonomiczne czynniki na to pozwalają. Wierzyciele oraz upadły są więc beneficjentami usług syndyka, ale nie jest to tożsame z realizacją ich woli. Zatem nie można stwierdzić, że syndyk realizuje działania w partykularnym interesie określonego podmiotu. Jest reprezentantem wielu grup interesów, w tym sądu, dłużnika, wierzycieli, instytucji państwowych, tj. ZUS czy urzędu skarbowego. Problem określenia nadrzędnego interesu działań syndyków może rozwiązać nowe prawo restrukturyzacyjne. Zadania syndyków nazwanych po 1 stycznia 2016 r. doradcami restrukturyzacyjnymi poszerzono m.in. o pomoc w pozyskiwaniu finansowania, ustalanie kierunku strategicznych zmian, restrukturyzację kosztów oraz negocjacje z wierzycielami. Zawód doradcy restrukturyzacyjnego będzie więc wymagał kompetencji interdyscyplinarnych, wiedzy oraz doświadczenia we wszystkich aspektach funkcjonowania przedsiębiorstwa, zwłaszcza otoczenia ekonomicznego i prawnego. Ustawa będzie więc korzystniejsza i dla dłużników, i wierzycieli, bowiem to właśnie ich ochrona stanie się priorytetem. Co więcej, od nowego roku wierzyciele i dłużnicy będą mogli dokonywać wyboru doradcy restrukturyzacyjnego; dotychczas syndyka delegował sąd. Jest to rewolucyjna zmiana, która powinna mieć przełożenie na efektywność prowadzonych postępowań. Nowy porządek sprzyja rozwojowi konkurencji i profesjonalizacji zawodu. Prym będą wiedli najlepsi w branży, którzy najsukuteczniej będą pomagać firmom.

tuację. Wykwalifikowani eksperci efektywniej projektują zmiany w firmie i zwiększają wiarygodność planu w sądzie. Co najważniejsze – z fachowego wsparcia należy korzystać jak najwcześniej.

Największą bolączką polskich firm jest spóźnione składanie wniosków o ochronę sądową prowadzonej restrukturyzacji i układu z wierzycielami – argumentuje Maciej Roch Pietrzak.

# Koniec papierowych zwolnień nieprędkiej

Od 1 stycznia 2016 r. można będzie je wystawiać **w formie elektronicznej**. Placówki medyczne mogą czekać z ich wdrożeniem do ostatniej chwili, tj. do 2018 r., kiedy znikną bloczki ZUS ZLA



**Daria Wierzińska**  
dyrektor generalny w kancelarii prawnej Świeca i Wspólnicy sp. k.

Od stycznia 2016 r. placówki medyczne staną przed wyzwaniem: lekarze będą mogli wystawiać zwolnienia lekarskie w formie elektronicznej, nazywane e-ZLA. To konsekwencja ustawy z 15 maja 2015 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 1066).

Zgodnie z zapowiedziami zmiana ma przynieść same korzyści: skrócić czas wystawiania zwolnień, przyspieszyć ich przekazywanie do płatnika składek oraz ZUS, zwiększyć skuteczność kontroli prawidłowości wykorzystywania przez pracowników. Środowisko lekarskie podchodzi do nich jednak sceptycznie.

Zaświadczenia w formie elektronicznej będą mogli wystawić lekarze, którzy:

- posiadają profil na PUE ZUS, lub
- posiadają zintegrowaną z PUE tzw. aplikację gabinetową.

Przy użyciu aplikacji gabinetowej będzie również możliwe wystawianie e-ZLA przez urządzenia mobilne, np. podczas wizyty domowej. Zaświadczenia będą miały formę dokumentu elektronicznego, uwierzytelnionego z wykorzystaniem kwalifikowanego certyfikatu lub profilu zaufanego ePUAP, zgodnie z wzorem ustalonym przez ZUS.

Nie jest konieczne uzyskanie dodatkowego upoważnienia od ZUS. Decyzja upoważniająca do wystawiania zaświadczeń lekarskich zachowuje moc i to ten dokument stanowi podstawę wystawiania zaświadczeń lekarskich w formie elektronicznej. Jednakże ustawa wprowadza obowiązek złożenia oświadczenia przez lekarza, że „zobowiązuje się do przestrzegania zasad orzekania o czasowej niezdolności do pracy i wykonywania obowiązków wynikających z przepisów ustawy i prze-

pisów o ochronie danych osobowych”. Oświadczenie takie może być złożone na piśmie lub w formie dokumentu elektronicznego uwierzytelnionego z wykorzystaniem kwalifikowanego certyfikatu. Lekarze, którzy po 31 grudnia 2015 r. nie zdecydują się wystawiać zwolnień lekarskich w formie elektronicznej, będą zobowiązani poinformować ubezpieczonego o konieczności doręczenia papierowego formularza ZUS ZLA płatnikowi składek (lub zasiłku) w terminie 7 dni.

Ustawa przewiduje okres przejściowy – zwolnienia papierowe będzie można wystawiać według dotychczasowych zasad do 31 grudnia 2017 r. Natomiast wraz z początkiem 2018 r. zwolnienia powinny być wystawiane wyłącznie w formie elektronicznej. Jak wskazał ZUS, nowe druki ZUS ZLA nie będą drukowane, lekarz zatem nie będzie miał możliwości ich pobierania. Ponadto druki są cały czas aktualizowane, więc nie będzie możliwe wystawianie ich na starych drukach ZUS ZLA.

Nie oznacza to jednak, że po 2017 r. papierowe druki znikną całkowicie. Lekarze będą mieć możliwość wystawienia zaświadczenia lekarskiego w formie papierowej, w sytuacji gdy ich wystawienie w formie elektronicznej nie będzie możliwe (np. w przypadku problemów z połączeniem internetowym). W takim przypadku lekarz będzie miał obowiązek wprowadzenia zwolnienia do systemu w terminie 3 dni roboczych od wystawienia albo ustania przyczyn uniemożliwiających przekazanie elektronicznie.

Ubezpieczony otrzyma papierowy druk, gdy jego pracodawca nie będzie miał profilu na PUE. Informacja o konieczności wydrukowania e-ZLA wyświetli się w systemie. Papierowe zwolnienie będzie wydawane również na żądanie pacjenta. Lekarz przekazując wydruk z systemu teleinformatycznego, opatrzy go podpisem i pieczęcią.

Lekarze podchodzą dość sceptycznie do zmian. Obawiają się błędów i nieprawidłowości, podobnych jak

### Zachęty do stosowania e-ZLA

- Wystawienie elektronicznego zaświadczenia będzie krótsze niż wypisanie papierowego.
- Lekarz, po zalogowaniu na swoje konto na portalu ZUS, uzyska od razu dostęp do danych pacjenta, jego płatnika składek, a również członków rodziny ubezpieczonego.
- Po wpisaniu numeru PESEL system automatycznie uzupełni pozostałe dane identyfikacyjne ubezpieczonego. Pobierze je m.in. z Centralnego Rejestru Ubezpieczonych oraz Centralnego Rejestru Płatników Składek.
- System będzie kontrolował zgodność daty początkowej okresu niezdolności do pracy z określonymi przepisami, a także z ostatnim wystawionym zwolnieniem.
- Udogodnieniem ma być również podpowiadanie przez system kodu literowego (A i D) oraz numeru statystycznego choroby.
- Po wystawieniu przez lekarza e-ZLA automatycznie trafi do ZUS. Oznacza to brak konieczności przechowywania – jak dotychczas – drugiej kopii zaświadczenia.

przy wprowadzaniu eWUS czy karty DiLO. A to zniechęca. Ponadto lekarze od wielu lat bezskutecznie postulują o dodatkowe wynagrodzenie za wystawianie zaświadczeń. Również za sprzęt elektroniczny będą musieli zapłacić z własnej kieszeni. Perspektywa szybszego wystawiania zwolnień lekarskich nie jest zatem zbyt kusząca. Sank-

cji za niestosowanie nie ma. W związku z czym należy się spodziewać, że w okresie przejściowym z rozwiązania tego nie będzie korzystać zbyt wielu lekarzy.

### PISALIŚMY O TYM

Do końca grudnia profil lub informacja w sprawie e-zwolnień lekarskich – Kadry i Płace z 19 listopada 2015 r., DGP nr 225

# Najpierw dywidenda, potem planowe zamknięcie działalności

W spółce z o.o., która ma być rozwiązana, wypłata z zysku powinna zostać dokonana **przed otwarciem likwidacji**. W przeciwnym razie wspólnicy będą ostatnimi w kolejce do należnych pieniędzy



**Tomasz Kamiński**  
radca prawny  
w kancelarii  
prawnej  
D. Dobkowski  
sp. k. stowarzy-  
szonej z KPMG  
w Polsce



**Ernest Dymel**  
aplikant  
radcowski w kan-  
celarii prawnej  
D. Dobkowski  
sp. k. stowarzy-  
szonej z KPMG  
w Polsce

W okresie postępowania likwidacyjnego nie można dokonywać wypłaty dywidendy, nawet w przypadku, gdy uchwała o podziale zysku została podjęta przed otwarciem likwidacji – takie wnioski płyną z najnowszego orzecznictwa. Niestety rozstrzyga ono na niekorzyść wspólników wątpliwości pojawiające się w tym zakresie w ostatnich latach.

## Prawo do dywidendy

Prawo do zysku wypracowanego przez spółkę jest jednym z podstawowych praw korporacyjnych wspólnika. Umożliwia ono wspólnikowi osiąganie przychodów z prowadzonej przez spółkę działalności. Zanim jednak dojdzie do wypłaty dywidendy na rzecz wspólników, powinny zostać spełnione ustawowe wymogi określone w ustawie z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1030 ze zm.; dalej: k.s.h.). Umowa spółki może modyfikować poniższe reguły w określonym przez ustawę zakresie.

## Reżim postępowania likwidacyjnego...

Od generalnej zasady przewidującej dopuszczalność wypłaty wypracowanego przez spółkę zysku na rzecz wspólników wprowadzony został wyjątek związany z likwidacją spółki. Zgodnie z art. 275 k.s.h. w okresie likwidacji spółki nie wolno wypłacać wspólnikom zysków, a także dokonywać podziału majątku spółki przed spłaceniem wszystkich zobowiązań.

Kluczowe zatem jest określenie momentu, w którym spółka zaczyna być w likwidacji. Odpowiedź na to pytanie zawiera art. 274 k.s.h., zgodnie z którym likwidacja rozpoczyna się z dniem uprawomocnienia się orzeczenia o rozwiązaniu spółki przez sąd, powzięcia przez wspólników uchwały o rozwiązaniu spółki lub zaistnienia innej przyczyny jej rozwiązania (tzw. otwarcie likwidacji).

Na tle zaprezentowanego powyżej art. 275 k.s.h. powstał praktyczny problem: czy można dokonać wypłaty dywidendy w okresie likwidacji spółki, w sytuacji gdy

uchwała o podziale zysku została podjęta jeszcze przed otwarciem likwidacji?

## ...i rozbieżności w doktrynie

Dopuszczalność powyższego rozwiązania znalazła zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników.

Zwolennicy argumentują, że kluczowe znaczenie ma fakt nabycia przez wspólnika roszczenia o wypłatę dywidendy (na skutek podjęcia uchwały o podziale zysku) przed otwarciem likwidacji. Tym samym wypłata dywidendy w trakcie likwidacji spółki, jeszcze przed spłaceniem wszystkich zobowiązań, jest dopuszczalna. Jednym z argumentów podnoszonych za tą tezę jest zrównanie obu rodzajów wierzytelności w postępowaniu upadłościowym.

Na korzyść zwolenników przeciwnej tezy, tj. przeciwników dopuszczalności możliwości wypłaty dywidendy także wtedy, gdy uchwała o podziale zysku została podjęta przed otwarciem likwidacji, opowiedział się Sąd Najwyższy w uchwale z 18 czerwca 2015 r. (sygn. akt III CZP 31/15). Uznał on, że w art. 275 par. 2 k.s.h. jest użyty ogólny zwrot zakazujący dokonywania wspólnikom wypłat z majątku spółki w okresie jej likwidacji. W opinii Sądu Najwyższego oznacza to, że w okresie pozostawania spółki w stanie likwidacji owym zakazem są objęte wszelkie czynności prowadzące do wyzbycia się składników majątku spółki na rzecz wspólników. Bezwzględny charakter przepisu dotyczy wszelkich wypłat, bez względu na to, kiedy powstał tytuł prawny wspól-

nika do dokonania wypłaty na jego rzecz. Sąd podkreślił, że powołany przepis w żaden sposób nie dokonuje zróżnicowania w zakresie stosowania zakazu z punktu widzenia daty powstania tytułu do dokonania wypłaty z majątku spółki na rzecz wspólnika, to znaczy przed czy po otwarciu likwidacji.

## Wszystko w rękach wspólników

Omawiane orzeczenie Sądu Najwyższego powinno zakończyć istniejący w doktrynie spór w sposób korzystny dla reprezentantów konserwatywnego poglądu wykluczającego jakiekolwiek wypłaty dla wspólników w czasie likwidacji. W praktyce oznacza to, że podział pomiędzy wspólni-

**WAŻNE :** Nie ma przeszkód, aby zarząd dokonał wypłaty dywidendy na rzecz wspólników niezwłocznie po podjęciu uchwały o podziale zysku

ków dywidendy wchodzącej w skład majątku pozostałego po zaspokojeniu lub zabezpieczeniu wierzycieli nie może nastąpić przed upływem sześciu miesięcy od daty ogłoszenia o otwarciu likwidacji, w którym zgodnie z art. 279 k.s.h. wezwano wierzycieli spółki do zgłaszania swoich roszczeń.

W przypadku zamiaru wypłaty dywidendy w spółce, która w nieodległej przyszłości miałaby zostać rozwiązana, wspólnicy nie powinni się zbyt spieszyć z otwarciem likwidacji. Powinni się natomiast zatroszczyć o szybką wypłatę ich udziału w zysku spółki.

Kodeks spółek handlowych nie przewiduje terminu, w którym powinna zostać wypłacona dywidenda. Nie ma przeszkód, aby zarząd dokonał wypłaty dywidendy na rzecz wspólników niezwłocznie po podjęciu uchwały o podziale zysku. Należy jednak zadbać o to, aby w uchwale o podziale zysku wskazać konkretny dzień wypłaty dywidendy, nie pozostawiając tym samym tej kwestii uznaniowości zarządu spółki oraz aby środki przeznaczone na wypłatę zostały zgromadzone do tego czasu na właściwym dla wypłat rachunku spółki. Przy dokonywaniu wypłat zysku należy dodatkowo pamiętać, że wspólnicy nie mogą otrzymywać z jakiegokolwiek tytułu wypłat z majątku spółki potrzebnego do pełnego pokrycia kapitału zakładowego.

Sytuacja staje się bardziej problematyczna w momencie, gdy wspólnicy podjęli już uchwałę o rozwiązaniu spółki, a kwota dywidendy nie została wypłacona. W takim wypadku należałoby rozważyć, czy w sytuacji danej spółki będzie możliwe odwrócenie rozpoczętej likwidacji, co otworzyłoby drogę do wypłaty uchwalonej dywidendy.

Szanse wspólników na otrzymanie dywidendy są najbardziej ograniczone w przypadku, gdy otwarcie likwidacji nie będzie zależało od woli wspólników, np. gdy o jej otwarciu decyduje prawomocne orzeczenie sądu o rozwiązaniu spółki. W takim przypadku o możliwości zapobieżenia rozwiązaniu spółki oraz przywróceniu jej do stanu umożliwiającego wypłatę dywidendy będą decydowały przyczyny otwarcia danej likwidacji.

## EKSPERT RADZI

# Przewoźnik dostarcza gminie rozkład, ale go nie rozwiesza

**Prowadzę działalność gospodarczą jako przewoźnik. Korzystam z przystanków komunikacyjnych należących do gminy. Władze tej jednostki nakazały przewoźnikom samodzielne wydrukowanie rozkładów jazdy i umieszczenie ich na własny koszt na tablicach przy przystankach. Ponadto przewoźnicy zostali zobowiązani do pokrywania kosztów utrzymania tablic w należytym stanie technicznym. Właścicielem i zarządcą przystanków jest gmina. Czy takie działania urzędu gminy jest zgodne z prawem – pyta czytelnik.**

**Piotr Pieńkosz**

piotr.pienkosz@infor.pl

Prawo nakłada na przedsiębiorców wykonujących regularny przewóz osób wiele obowiązków. Prowadzący tego typu biznes muszą być również otwarci na współpracę z lokalnymi samorządami, gdyż to one ustalają szczegółowe warunki i zasady korzystania z publicznych przystanków komunikacyjnych.

Dużą część wspomnianych obowiązków przewoźników wiąże się z kwestią rozkładów jazdy. Zasadom ich ustalania, publikacji i udostępniania pasażerom poświęcone jest nawet osobne rozporządzenie ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej z 10 kwietnia 2012 r. w sprawie rozkładów jazdy.

W par. 11 ust. 1 tego aktu prawnego zapisano, że przewoźnik ma obowiązek podać swój rozkład jazdy do publicznej wiadomości. Wskazano przy tym, w jaki sposób należy to zrobić. Tak więc przewoźnik powinien umieścić rozkład jazdy na swojej stronie internetowej (jeśli takową posiada), przekazać go organizatorowi publicznego transportu zbiorowego na danym terenie (aby ów organizator mógł zapewnić prawidłowe administrowanie systemem informacji dla pasażerów), a ponadto także właścicielowi albo zarządzającemu przystankiem komunikacyjnym.

I to właśnie ten ostatni zapis stanowi dla części samorządów pretekst do nakładania na przedsiębiorców dodatkowych obowiązków – takich, jakie opisuje w powyższym pytaniu przedsiębiorca. W praktyce bowiem wiele samorządów wskazuje w uchwałach, że to przewoźnik ma za zadanie dokonać fizycznego umieszczenia rozkładów na przystankach. Taka praktyka budzi jednak kontrowersje, a przez wojewodów – organy nadzoru – jest uznawana za niezgodną z prawem.

Przykładowo w gminie Stara Kamienica (woj. dolnośląskie) radni nałożyli na przewoźników obowiązek rozmieszczenia rozkładów na przystankach, a także ponoszenia kosztów związanych z umieszczeniem i konserwacją tablic z rozkładami. Wojewoda, badając uchwałę podważył obie regulacje w wydanym przez siebie rozstrzygnięciu nadzorczym (Dz.Urz. Województwa Dolnośląskiego 2015 r., poz. 4318). Jeśli chodzi o pierwszą kwestię to organ nadzoru uznał, że samorządowcy zignorowali ust. 3 wspomnianego par. 11 rozporządzenia w sprawie rozkładów jazdy. Przepis ten stanowi, że przekazanie przez przewoźnika rozkładu właścicielowi przystanku odbywa się w celu zamieszczenia tegoż rozkładu na danym obiekcie. „Rozporządzenie (...) wskazuje zatem wyraźnie, że to właściciel albo zarządzający przystankiem komunikacyjnym zamieszcza informację dotyczącą rozkładu jazdy na danym obiekcie, zaś przewoźnik zobowiązany jest jedynie do przekazania kopii zatwierdzonego rozkładu jazdy w postaci pliku w formacie PDF oraz w wersji elektronicznej umożliwiającej edycję tekstu” – napisał wojewoda.

Odpowiadając na pytanie czytelnika, należy więc wskazać, że przywołana przez niego praktyka lokalnych władz żądających samodzielnego umieszczania rozkładów przez przewoźników jest niezgodna z prawem.

Nieco bardziej skomplikowana jest druga kwestia – pobierania opłat za utrzymanie tablic. Warto przypomnieć, że w przewozach wykonywanych w ramach publicznego transportu zbiorowego w komunikacji miejskiej podanie rozkładu jazdy do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie na przystanku komunikacyjnym następuje nie później niż w terminie jednego dnia przed dniem jego obowiązywania (par. 13 pkt 2 rozporządzenia w sprawie rozkładów jazdy). Powołując się na wspomniane rozstrzygnięcie nadzorcze, należy wskazać, że właściciel przystanku może przerzucić na przewoźników koszty utrzymywania tablic z rozkładami jazdy na przystankach, ale ustalenia w tym zakresie powinny się znaleźć w umowie indywidualnie negocjowanej między przedsiębiorcą a lokalnymi władzami. Wynika to z par. 17 wspomnianego rozporządzenia. Przy czym koszty powinny być ustalane z uwzględnieniem: częstotliwości dokonywania zmian rozkładu jazdy przez danego przewoźnika, terminowego przekazywania rozkładu jazdy i informacji, a także – niedyskryminujących zasad.

## Podstawa prawna

Par. 11, par. 17 ust. 1 rozporządzenia ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej z 10 kwietnia 2012 r. w sprawie rozkładów jazdy (Dz.U. z 2012 r. poz. 451).

# ORZECZNICTWO

## Kto pierwszy do znaku, ten lepszy

Jeśli ktoś spóźnił się z rejestracją oznaczenia towarowego na polskim rynku, nie pomoże mu wcale to, że posiada stosowne uprawnienia w wielu państwach. Nie ma też znaczenia, że jest światowym potentatem

**Patryk Słowik**  
patryk.slowik@infor.pl

Takie wnioski można wyciągnąć z niedawnego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 października 2015 r. (sygn. akt II GSK 1912/14) w sprawie sprzeciwu wobec decyzji z 2008 roku o udzieleniu prawa ochronnego na słowny znak towarowy „GlassLock”.

Główna teza orzeczenia brzmi: „Sam fakt wiedzy uprawnionego – w chwili dokonywania zgłoszenia do rejestracji spornego znaku towarowego w Polsce – o używaniu przez wnoszącego sprzeciw identycznego oznaczenia zarejestrowanego przez niego jako znaku towarowego za granicą – nie jest sam w sobie okolicznością wystarczającą dla wykazania złej wiary dokonującego takie zgłoszenie”.

### Kwestia złej wiary

Ocena tego, czy zgłoszenie zostało złożone w złej wierze, ma kolosalny wpływ na rezultat postępowania. Artykuł 131 ust. 2 pkt 1 ustawy z 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej

(t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 1410 ze zm.) stanowi bowiem wprost, że nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia, jeśli w złej wierze zostały zgłoszone do Urzędu Patentowego w celu uzyskania ochrony.

Problem w tym, że pojęcie złej wiary jest bardzo różnie interpretowane przez sądy. W ostatnich latach orzekający coraz częściej uznawali, że dawało się ją z różnych powodów dostrzec po stronie zgłaszających. Co interesujące, najczęściej zgłaszającymi były niewielkie firmy, skarżącymi zaś globalne korporacje. Sędziowie wielokrotnie uznawali, że prawa ochronne należy coraz mocniej postrzegać w kategoriach globalnych, a nie tylko krajowych. W przeciwnym razie wielu lokalnych przedsiębiorców żerować będzie na sukcesie wielkich firm, które z reguły wydają majątek na reklamę swoich produktów. A to w ocenie sądów niedopuszczalne.

Teraz jednak Naczelny Sąd Administracyjny zamknął jedną z furtek do uznawania, że wystąpiła zła wiara.

Sprawa, na kanwie której wydano orzeczenie, wygła-

dała następująco. W styczniu 2011 roku do Urzędu Patentowego wpłynął sprzeciw wobec decyzji z 2008 roku o udzieleniu prawa ochronnego na słowny znak towarowy GlassLock, który został zgłoszony dla takich towarów, jak grzebień, szczoteczki do zębów, kosze na śmieci, patelnie, kubki, pojemniki na przyprawy itp. Wnoszący sprzeciw podkreślił, że jest twórcą i właścicielem tego słownego znaku towarowego w wielu krajach, a towary opatrywane tymże znakiem są dostępne również w Polsce. Zdaniem wnoszącego więc uprawniony, zgłaszając sporny znak do ochrony, chciał zablokować możliwość rejestracji w Polsce na rzecz wnoszącego sprzeciw. W efekcie działał w złej wierze, tym bardziej że sam jest producentem towarów tego samego rodzaju. Uprawniony ripostował, że sam jest znanym producentem towarów z plastiku i jego celem nie było zablokowanie rozwoju skarżącego, lecz własny rozwój, który wiązał się z poszerzeniem oferty produktowej. A to przełożyło się na korzystanie z więk-

szej liczby nazw produktów. Argumentację uprawnionego podzielił Urząd Patentowy.

Ostatecznie sprawa zawędrowała przed Naczelny Sąd Administracyjny.

### Skarżący nie udowodnił

Ten zaś stwierdził, że rację ma uprawniony. Jak stwierdzono w uzasadnieniu, to na skarżącym spoczywa obowiązek udowodnienia, że rynkowy konkurent dokonał rejestracji w złej wierze. A tego w ocenie sądu nie uczynił. Skarżący bowiem przedstawił jedynie postanowienie sądu patentowego oraz Sądu Najwyższego, które jego zdaniem przypominały stan prawny rozpatrywanej sprawy, świadectwa rejestracji znaku w innych krajach na jego rzecz oraz wydruki ze stron internetowych jako dowód na używanie znaku na terytorium Polski. To jednak, jak uznał sąd, potwierdzało co najwyżej, że skarżący jest zainteresowany rejestracją spornego znaku. Nie wskazuje jednak, że spółka, która zrobiła to pierwsza, działała niezgodnie z prawem.

Sąd dodał, że złą wiarę należy postrzegać jako zacho-

### Kiedy nie uzyska się ochrony

Zgodnie z art. 131 ustawy – Prawo własności przemysłowej nie udziela się praw ochronnych na oznaczenia:

- 1) których używanie narusza prawa osobiste lub majątkowe osób trzecich,
- 2) które są sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami,
- 3) które ze swojej istoty mogą wprowadzać odbiorców w błąd, w szczególności co do charakteru jakości lub pochodzenia geograficznego towaru.

wanie w sposób oczywisty naganne i nieuczciwe, niepozostawiające przy takiej ocenie większych wątpliwości. Czyli na przykład jakie? Zdaniem NSA wystarczyłoby udowodnienie, że zgłoszenie znaku jest dokonywane wyłącznie w celu zablokowania używania oznaczenia podmiotowi używającemu to oznaczenie na rynku bądź wyeliminowania konkurenta z zamiarem przechwycenia jego klientów. To ostatnie jednak należy utożsamiać z zachowaniem nieetycznym, a nie jedynie z działaniami mającymi na celu zachęcenie klientów do korzystania z produktów jednego producenta, a nie drugiego.

O złej wierze można mówić także wtedy, gdy zgłoszenie znaku nastąpiło w celach spekulacyjnych bez zamiaru używania znaku, a jedynie po to, by uzyskać korzyści od podmiotu posiadającego znak (czyli w dużym uproszczeniu po to, by odstąpić od praw do znaku w zamian za stosowną zapłatę). Takich zamiarów jednak uprawniony nie miał, o czym może świadczyć choćby to, że przez trzy lata nawet nie kontaktował się ze skarżącym w sprawie odstąpienia praw przysługujących z rejestracji.

**Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 21 października 2015 r., sygn. akt II GSK 1912/14**

## Niezapłacona rata i już umowa sprzedaży zagrożona

Sygn. akt III CZP 83/15

UCHWAŁA  
SĄDU NAJWYŻSZEGO

z 20 listopada 2015 r.

TEZA: Dopuszczalne jest odstąpienie od umowy wzajemnej ze względu na zwłokę ze spełnieniem części świadczenia podzielnego także wtedy, gdy świadczenie jednej ze stron jest niepodzielne.

**STAN FAKTYCZNY**  
Sąd zajął się interpretacją art. 491 par. 1 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 121 ze zm.), który stanowi, że jeżeli jedna ze stron dopuszcza się zwłoki w wykonaniu zobowiązania z umowy wzajemnej, to druga strona może wyznaczyć jej odpowiedni dodatkowy termin do wykonania. Może też zastrzec, że w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu będzie uprawniona do odstąpienia od umowy. Ma również prawo – bez wyznaczenia terminu dodatkowego bądź też po jego bezskutecznym upływie – żądać wykonania zobowiązania i naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki.

W praktyce jednak występował problem: co w sytuacji, gdy mamy do czynienia z jedną stroną ze świadczeniem niepodzielnym, z drugiej zaś – z podzielnym. Najczęściej taka sytuacja ma

miejsce, gdy dochodzi do sprzedaży nieruchomości. Tak też było w sprawie, na kanwie której została wydana uchwała.

Po sprzedaży nieruchomości kupujący nie zapłacił umówionej ceny, tłumacząc to tym, że stan prawny lokalu nie był zgodny z wcześniejszymi deklaracjami sprzedawcy. Ostatecznie umowę aneksowano i nabywca zobowiązał się do zapłaty. Jednak tego nie uczynił, w związku z czym sprzedawca postanowił odstąpić od umowy. Sprawa trafiła do sądu, który powziął wątpliwość, czy odstąpienie od umowy jest dopuszczalne. Sprawa trafiła więc do Sądu Najwyższego.

### UZASADNIENIE

SN uznał, że jeśli kupujący lokal nie zapłacił za niego umówionej ceny, lecz tylko część, to sprzedający ma możliwość od umowy odstąpić. Faktem jest, że przez

wiele lat były co do tego poważne wątpliwości i sądy powszechne bardzo różnie orzekały.

Problemem zajmował się wcześniej także SN. W wyroku z 16 maja 2013 r. (sygn. akt V CSK 260/12) wskazał, że świadczenie wykonawcy w umowie o roboty budowlane jest niepodzielne, w razie zwłoki jednej ze stron umowy wzajemnej w spełnieniu części świadczenia odstąpienie od umowy w wykonaniu ustawowego prawa odstąpienia, jeżeli świadczenie drugiej strony jest niepodzielne, jest zaś niedopuszczalne. SN uznał wówczas, że strona, która przyjęła świadczenie częściowe, może jedynie żądać wykonania reszty świadczenia i naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki.

Z najnowszej uchwały wynika jednak coś innego: można nie tylko żądać zapłaty pozostałej części pieniędzy, lecz także od umowy odstąpić. Część sądów, która wyrokowała tak, jak wskazał teraz za właściwe SN, argumentowała, że uniemożliwienie sprzedawcy odstąpienia od umowy rażąco mogłoby go krzywdzić. Wystarczyłoby bowiem, że nabywca zapłacił jedną ratę, a już cały problem znalazłby się po stronie sprzedającego, który starałby się uzyskać należne mu pieniądze.



Oprac. **Patryk Słowik**

Sygn. akt I ACa 210/15

WYROK SĄDU  
APELACYJNEGO W ŁODZI

z 14 sierpnia 2015 r.

TEZA: Bank nie musi zwracać pieniędzy posiadaczowi rachunku tytułem zwrotu powierzzonego mienia, jeśli zostały pobrane z powodu świadczeń, do których posiadacz rachunku i tak był zobowiązany.

### STAN FAKTYCZNY

W swoim pozwie stowarzyszenie upatrywało nienależytego wykonania przez bank jego obowiązków w dokonywaniu przelewów wynikających z zawartej przez strony umowy rachunku bankowego. Chodziło o przelewy z tytułu obciążających stowarzyszenie kosztów zwykłej działalności (należności wobec ZUS, urzędu skarbowego, wynagrodzenia pracowników, czynszu). W okresie od lutego do lipca 2005 r. z rachunku pobrano blisko 300 tys. zł. Dodatkowo bank nie pozwolił, aby kontem zarządzały nowe władze podmiotu i pozostawił uprawnienia starym. Instytucja twierdziła bowiem, że jest spór pomiędzy poprzednimi zarządzącymi a nowymi o to, kto sprawuje funkcje kierownicze.

### UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w Łodzi stwierdził, że nie może być mowy o zwrocie jakichkolwiek pieniędzy przez bank. Powód? Nie

ma szkody. W uzasadnieniu do wyroku (opublikowanym niedawno, z ponad dwumiesięcznym poślizgiem) sąd napisał, że nawet gdyby pełna władza nad rachunkiem była w rękach nowych władz, to i tak miałyby one obowiązek dokonywać opłat związanych z uiszczeniem podatków, wynagrodzeń czy czynszu.

Dalej sąd wyjaśnił, że spłata należności pomniejszała wprowadzie zasób środków zgromadzonych na rachunku, ale zmniejszała także zobowiązania powoda. W efekcie nie zmienił się stan jego majątku, a to uzasadnia stwierdzenie, że w ostatecznym rachunku do poniesienia szkody nie doszło. Tym samym odpadła również potrzeba badania zaistnienia przesłanki w postaci związku przyczynowego między nieprawidłowym działaniem strony pozwanej a szkodą.

„Argumentacja strony powodowej jest nieporozumieniem i nie może być

zaakceptowana. Nieregulowanie należności publicznonprawnych i wynagrodzeń pracowniczych zaliczyć należy do zachowań bezprawnych. A trudno zakładać, żeby powód przed sądem udowadniał, że chciał naruszyć prawo. A jeśli nie chciał, to o jakiej szkodzie mowa?” – pytał retorycznie sąd.

Innymi słowy, sąd stwierdził, że uiszczenie tych należności pomniejszało zobowiązania strony powodowej, co z kolei oznacza, że mimo poniesienia wydatków jej majątek nie doznał uszczuplenia. Dlatego spłata wymagalnych zobowiązań nie może być traktowana jako szkoda. Ta zaś bezwzględnie musiałaby zostać wykazana, aby sąd zasądził pieniądze od banku na rzecz powoda.

Sąd uznał również, że bank nie naruszył prawa poprzez nieprzekazanie dostępu do rachunku nowym władzom. Jak wyjaśniono, w ciągu pół roku kilkakrotnie wydane zostały przez sąd rejestrowy różne orzeczenia w przedmiocie składu zarządu. Stro- na pozwana mogła zatem powziąć wątpliwości co do osób upoważnionych do podejmowania decyzji finansowych. Nie można więc zarzucać bankowi, że nienależycie wykonywał umowę rachunku, wykazując się przezornością i ostrożnością przy zmianie uprawnionego do dysponowania rachunkiem.



Oprac. **Patryk Słowik**